

Transformacja ustrojowa PRL w III RP jest postrzegana głównie przez pryzmat problemów politycznych i gospodarczych. Tymczasem równie istotna była zmiana symboliki.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zbudowała przez cztery dekady swego trwania mnóstwo nowych świąt i symboli, które wraz z jej upadkiem odeszły do lamusa. Manifest PKWN, zawłaszczony przez komunistów majowe Święto Pracy czy obchodzone hucznie dni kobiet i górników miały w sferze symbolicznej zapewnić rząd dusz nad indoktrynowanym społeczeństwem. Oczywiście, były ogromne różnice w obchodzeniu świąt państwowych w okresie stalinizmu i po październikowej odwilży. Zmieniła się bowiem wówczas gorliwość akolitów ówczesnej władzy w kształtowaniu norm społecznych i zmalała represyjność, nie zmieniły się jednak źródła owej walki.

System wprowadzony w Polsce po II wojnie światowej – poza tym, że był niedemokratyczny – rościł sobie prawo budowy „nowego człowieka”. Z tego głównie powodu zwalczano symbole poprzedniej epoki. Z polskiego godła zniknęła korona, państwo zmieniło nazwę na taką, która akcentowała jego „ludowy” charakter. Pojawił się nawet pomysł zmiany hymnu narodowego, ale z tego ostatecznie zrezygnowano.

Ważnym polem „walki klasowej” – trzymając się terminologii marksistowskiej – był język polski. Wprowadzono do niego nowe pojęcia i w znacznym stopniu uległ on pauperyzacji. Dziś określamy takie zjawisko mianem nowomowy. Słownik Języka Polskiego PWN definiuje ją następująco: „nowomowa – język władzy i kontrolowanych przez nią środków przekazu w państwach totalitarnych, służący do manipulowania ludźmi i nastrojami społecznymi”.

Przykładów manipulacji językiem w PRL było wiele i można je przytaczać godzinami. Unikano np. słowa „strajk”, stosując jako zamiennik wyrażenie „przerwy w pracy”. Przecież robotnicy w państwie socjalistycznym nie mogli być niezadowoleni, a tym bardziej ma-

nifestować swego niezadowolenia przez strajk. Tak samo tytuły grzecznościowe „pan/pani” – zbyt mocno kojarzące się rzekomo z przedwojenną II Rzeczpospolitą – starano się zastąpić słowami „obywatel/obywatelka”. Niespotykane dziś wśród członków partii politycznych określenie „towarzysz” było podstawowym zwrotem grzecznościowym wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w całym ruchu komunistycznym. Prawdziwą kopalnią podobnych przykładów jest *Czarna księga cenzury*, zawierająca wytyczne dla cenzorów. Dowiadywali się z niej, jak należało opisywać pewne zjawiska, o których nie wolno było nawet wspominać.

Innym charakterystycznym elementem systemu totalitarnego było upartyjnienie administracji państwowej. Mówiąc w skrócie: aparat państwowy miał wykonywać polecenia partii, która sprawowała władzę. W PRL głównym gremium decyzyjnym było Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR. To z niego wychodziły polecenia dla premiera i całego rządu, a także poszczególnych instytucji. Dotyczyło to także resortów siłowych. By zostać np. szefem wojewódzkich struktur SB, trzeba było otrzymać pozytywną opinię KC PZPR i być ponadto członkiem tejże partii. Co prawda, ten ostatni warunek nie był ujęty w przepisach, ale *de facto* obowiązywał.

Zarówno w Milicji Obywatelskiej, jak i Służbie Bezpieczeństwa przez cały czas ich istnienia dbano o poziom upartyjnienia. Członkostwo w PZPR ułatwiała karierę nie tylko w administracji państwowej, lecz także w miejscach, które w państwach demokratycznych są izolowane od bieżącej polityki. W PRL normą było przyjmowanie na kierownicze stanowiska słabszych kandydatów partyjnych kosztem lepszych bezpartyjnych, którzy do PZPR nie wstąpili, kierując się np. przesłankami etycznymi.

W takim systemie Służba Bezpieczeństwa była od samego początku skazana na rolę policji politycznej, a nie racjonalnie działającej służby specjalnej, chroniącej państwo i jego obywateli przed zagrożeniem. Bezpieka była więc „tarczą i mieczem partii”, jak to często podkreślano podczas oficjalnych przemówień. Przez lata zwalczała Kościół katolicki i mniejsze wspólnoty religijne, bo religia była wrogiem komunizmu. Z tego samego powodu represjonowano – niekiedy brutalnie – opozycję. W SB istniały specjalnie do tego celu utworzone departamenty, co instytucjonalizowało praktyki niezgodne z prawami człowieka.

W wielu krajach demokratycznych, w tym we współczesnej Polsce, funkcjonariusze służb specjalnych, takich jak policja czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, nie mogą być członkami partii politycznych. W PRL natomiast w jednostkach MO i SB działały nawet komitety zakładowe, czyli podstawowe komórki PZPR. Mało tego, funkcjonariusze, którzy byli ich pierwszymi sekretarzami, mieli etaty mundurowe, chociaż nie wykonywali obowiązków związanych ze służbą.

Transformacja ustrojowa przyniosła w tym zakresie wiele zmian. Prezentowany dokument pokazuje, że jeszcze w lutym 1990 roku, gdy premierem był Tadeusz Mazowiecki, zaszła potrzeba informowania wszystkich komendantów wojewódzkich MO o „odpolitycznieniu” dowodzonych przez nich jednostek. Przynajmniej jeżeli chodzi o formalny aspekt tej sprawy. Był to czas oczekiwania przez funkcjonariuszy SB na dalszy rozwój wypadków. Trzy miesiące później – 10 maja – zlikwidowano Służbę Bezpieczeństwa, a do końca lipca dokonano weryfikacji jej kadr. W jej wyniku część oficerów zwolniono, a pozostałych zatrudniono w policji lub Urzędzie Ochrony Państwa. Niestety, nie wiemy, jak zareagowali na polecenie stosowania tytułów grzecznościowych „pan/pani” zamiast wyuczonych przez lata: „towarzysz/towarzyszka” lub „obywatel/obywatelka”. ❗

Grzegorz Wołk – historyk, politolog, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN

31 grudnia 1989 roku PRL zmieniła nazwę na Rzeczpospolita Polska, zmieniono także godło państwowe; w tym dokumencie użyto starego formularza z pieczętką nagłówkową, stąd nieaktualna nazwa państwa i brak korony w godle

Adresaci pisma: szefowie wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych, komendant Akademii Spraw Wewnętrznych oraz komendanci szkół Milicji Obywatelskiej

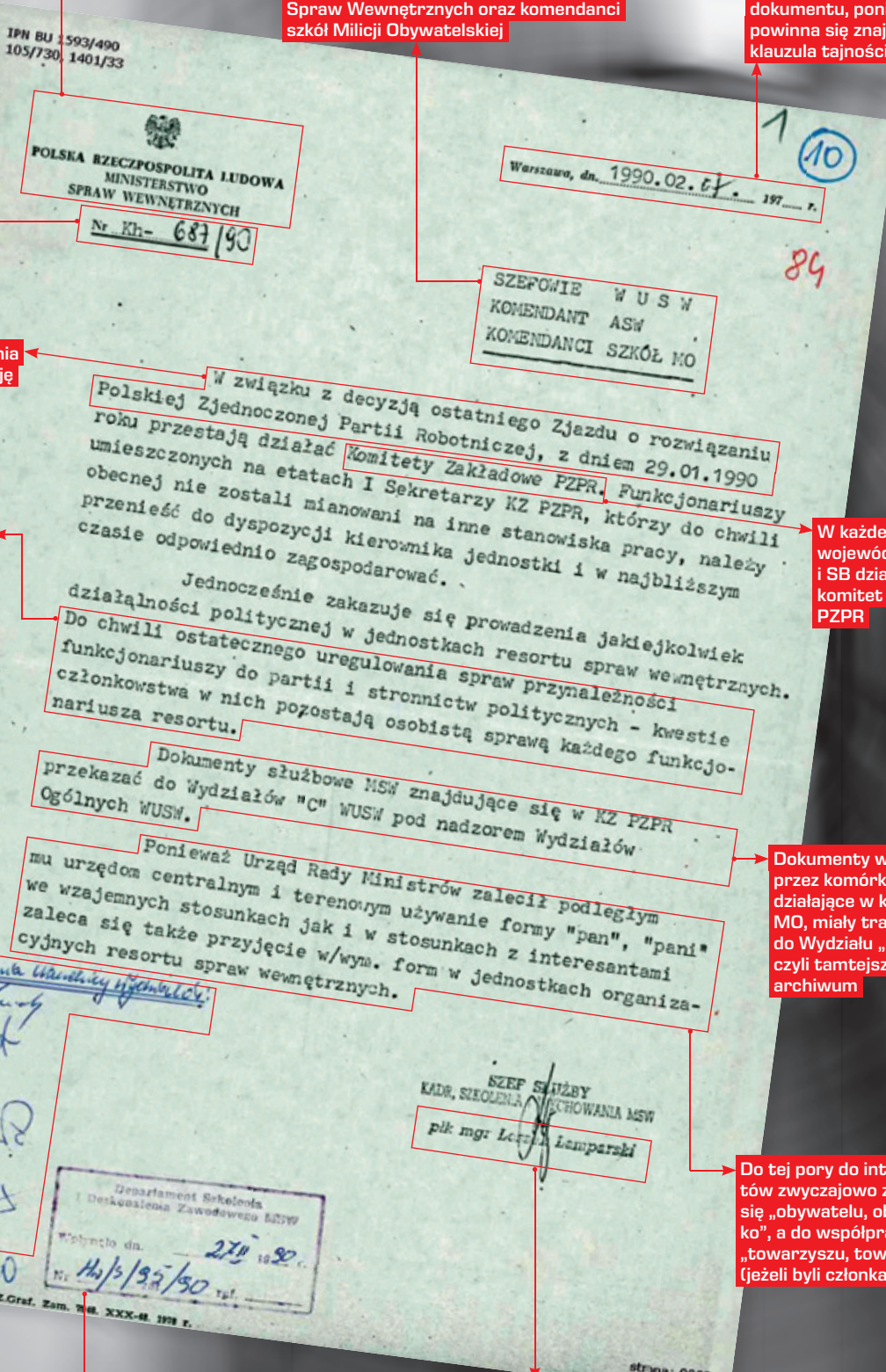
Miejsce i data wytworzenia dokumentu, poniżej powinna się znajdować klauzula tajności

Numery kancelaryjne nadane w MSW

Podczas XI zjazdu PZPR w nocy z 28 na 29 stycznia 1990 roku podjęto decyzję o jej rozwiązaniu

Na początku 1990 roku nie było jeszcze wiadomo, czy funkcjonariusze służb mundurowych będą mogli należeć do partii politycznych; przyjęte w kwietniu 1990 roku ustawy o służbie w policji oraz o służbie w Urzędzie Ochrony Państwa taką możliwość likwidowały

W każdej jednostce wojewódzkiej MO i SB działał komitet zakładowy PZPR



W związku z decyzją ostatniego Zjazdu o rozwiązaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z dniem 29.01.1990 roku przestają działać Komitety Zakładowe PZPR. Funkcjonariuszy umieszczonych na etatach I Sekretarzy KZ PZPR, którzy do chwili obecnej nie zostali mianowani na inne stanowiska pracy, należy przenieść do dyspozycji kierownika jednostki i w najbliższym czasie odpowiednio zagospodarować.

Jednocześnie zakazuje się prowadzenia jakiejkolwiek działalności politycznej w jednostkach resortu spraw wewnętrznych. Do chwili ostatecznego uregulowania spraw przynależności funkcjonariuszy do partii i stronnictw politycznych - kwestie członkostwa w nich pozostają osobistą sprawą każdego funkcjonariusza resortu.

Dokumenty służbowe MSW znajdujące się w KZ PZPR przekazać do Wydziałów "C" WUSW pod nadzorem Wydziałów Ogólnych WUSW.

Ponieważ Urząd Rady Ministrów zalecił podległym mu urzędom centralnym i terenowym używanie formy "pan", "pani" we wzajemnych stosunkach jak i w stosunkach z interesantami zaleca się także przyjęcie w/wym. form w jednostkach organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych.

Rozdzielnik, z którego wynika, że z pismem zapoznali się kierownicy poszczególnych Wydziałów Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW

Pieczęć Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, w którym zachował się egzemplarz prezentowanego dokumentu

Leszek Lamparski (ur. 1936) – od 1961 roku funkcjonariusz MO, m.in. szef WUSW w Wałbrzychu, od grudnia 1988 roku zastępca szefa SB w MSW, od lipca 1989 roku zastępca komendanta, a następnie komendant Służby Kadr i Doskonalenia Zawodowego MSW, pierwszy komendant główny policji

Fot. AIPN